Warszawa.
№ 184. Rok 1860.

KRONIKA

Wtorek.
Dnia $\frac{5}{17}$ Lipca.

Ciepła dziś rano stopni 16.
Ciepła wczoraj w południe stopni 24.
Jutro Św. Szymona i Kamilla.

Wschód słońca o godz. 4 min. 0.
Zachód " " 8 " 11.
Wysokość wody na Wiśle stóp 10 cali 6.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
" " Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50,
" " Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach)

Do **Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych,** jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisł. hr. Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

POSTANOWIENIE RADY ADMINISTRACYJNEJ KRÓLESTWA, DOTYCZĄCE PRZEPISÓW CO DO SPRAWDZANIA WARTOŚCI DÓBR, OTRZYMAĆ MAJĄCYCH POŻYCZKI OD TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO.

TYTUŁ II.

SPRAWDZENIE WARTOŚCI DÓBR.

ODDZIAŁ II.

Sprawdzanie szczegółowe wartości dóbr.
B. *Sprawdzenie dochodów dóbr.*

(Dokończenie).

Art. 22. Przy ustanowieniu dochodu surowego, Delegacja oznaczy oddzielnie:
1. Przychody stałe,—
2. Przychody niestałe i czasowe,—
3. Przychody rolne czyli właściwe przychody gruntowe dworskie,—
4. Przychody wyobrażone zbywającą od potrzeb gruntowych robocizną włościan pańszczyznianych,—
5. Przychody z zakładów przemysłowych,—
6. Przychody z lasów.

Art. 23. Do przychodów stałych zaliczają się czynsze długoletnie, za jakie poczytane będą czynsze zapewnione do końca Okresu 3-go Towarzystwa i niemniej czynsze wieczyste, tudzież daniny, osepy i dodatkowe posługi w naturze przez włościan, bądź czynszowych, bądź pańszczyznianych stale oddawanych, które zamienione będą na pieniądze po cenach przez Delegacją usprawiedliwionych, a co do osepów, po cenach w art. 25 wskazanych. Od summy czynszów długoletnich i wieczystych, tudzież innych stałych należności, na pieniądze obliczonych, Delegacja potrąci 5% na niedobory.

Art. 24. Do przychodów niestałych i czasowych liczą się:
1. Dochody z propinacji,—
2. Dochód z czynszów, których trwanie nie jest zapewnione do czasu ukończenia Okresu 3-go Towarzystwa, dochód z dzierżaw czasowych, pojedyńczych realności, lub oddzielnych źródeł przychodu, z rybołówstwa, z zakładów gospodarstw przemysłowych, jako to: młynów, wiatraków, tartaków, cegielni, kamieniołomów i t. p. o ile zakłady te, po opędzeniu potrzeb gruntowych, dochód przynoszą,—
3. Wpływy przypadkowe, jako to: opłaty od pastwisk targowe, mostowe, przewozowe, laudemia i t. p.

Pod względem ustanowienia dochodów niestałych i czasowych zamieszczają się dla Delegacji następujące skazówki działania:
1. Jeżeli wysokość dochodu z propinacji nie będzie mogła być oznaczona na zasadzie dowodów wedle art 19 i 20 zebranych, w takim razie Delegacja winna usprawiedliwić przyjęcie zaliczonego przez siebie zysku na garncu lub beczce, tudzież ilości trunków, jaka przy względzie na ludność miejscową, a mianowicie liczbę znajdujących się dymów, będzie poczytana za mogącą być wyszynkowaną,—
2. Długość zapewnionego trwania przychodów czasowych do ustępów 2 i 3go odnoszących się, powinna przy zaliczaniu do dochodów, tudzież przy ustanawianiu wysokości pożyczki, być brana ua ścisłą uwagę.

Art. 25. Do przychodów rolnych należą właściwe użytki gruntowe, a mianowicie dochody:
1. Z gruntów ornych,—
2. Z łąk,—
3. Z ogrodów,—
4. Z pastwisk,—
5. Z inwentarza żywego,—

Przy obliczaniu tych źródeł dochodu, Delegacja przyjmie za zasadę:
1. Że dla ustanowienia w pieniądzach wartości płodów rolniczych z miejscowej produkcji w wykrytej ilości lub mierze otrzymywanych, brane będą ceny zbóż i wszelkich ziemiopłodów z puntków handlowych, będących zwykłem miejscem odbytu dla płodów z dór, sprawdzeniu poddanych. Te punkta handlowe będą przez Dyrekcją Szczegółową Delegacji przy jej wyznaczeniu wzkazywane, ceny zaś przyjmować należy przecięciowe z ostatnich lat 2, wyłączając wszakże co do każdego gatunku ziemiopłodu jeden rok największej drożyzny i jeden rok cen najniższych, potrącając nadto koszta wywózki.—
2. Że od przychodów z inwentarza żywego wskazanych, Delegacja potrąci 10% na niedobory i różnicę cen,—
3. Że przychody z gruntów w kontrowersie lub sporze granicznym będących wcale liczone nie będą,—
4. Że gdyby którykolwiek ze szczegółów stnnowiących przychody rolne, nie mógł być z dowodów w art. 19 i 20-ym wyrażonych przez Delegacją stanowczo oznaczony, będzie ona w obowiązku, przy usprawiedliwiedliwieniach tymże art. 10 zastrzeżonych, powoływać się na miejscowe gospodarskie, doświadczenie, i na ogólne zasady nauki rolnictwa.

Art. 26. Wartość przewyżki robocizny od włościan pańszczyźnianych lub czynszowo - pańszczyźnianych nad tę, jaka do obrobienia miejscowego gruntu jest potrzebna o ile przewyżka ta korzystnie użytą być może, policzoną zostanie do dochodów po cenach miejscowych i okolicznych, przez Delegacją za właściwe uznanych i przez nią usprawiedliwionych.

Art. 27. Przychody z zakładów przemysłowych w dobrach znajdujących się, a to bądź rolniczo-przemysłowych, to jest takich, których utrzymanie sprowadza potrzebę stosowania do nich gospodarstwa, jako to: gorzelni, browarów, cukrowni, olejarni i t. p., bądź czysto przemysłowych, jbko to: kopalni, hut, zakładów kruszcowych i innych, wcale do dochodów dóbr liczone nie będą. Istnienie w dobrach zakładów rolniczo-przemysłowych wpływać tylko może, podług przepisu art. 30, jako miejscowa dogodność na stosunkowe podwyższenie dochodu.

Art. 28. Przy obliczaniu dochodów z lasów, Delegacja przedewszystkiem sprawdzi. czy zapewniony jest dostateczny na potrzeby gruntowe gospodarskie użytek drzewa, dla przekonania się, czy w razie przeciwnym, nie należy policzyć kosztu na kupno drzewa do wydatków gruntowych. Właściwy dochód z lasów przyjęty być może tam tylko, gdzie porządne gospodarstwo leśne jest przez Władze Skarbowe lub stosownie do art 4 niniejszego postanowienia, urządzone i utrzymywane. Co do lasów nie mających gospodarstwa urządzonego, dochód z nich nie może być liczony wyższy jak dochód z pastwiska w przestrzeni przez las zajętej.

Art. 29. Po ustanowieniu, stosownie do poprzedzających artykułów, dochodu surowego ze wszystkich źródeł przychodów dóbr, sprawdzeniu podanych, Delegacja przystąpi do obliczenia wydatków gruntowych i gospodarskich, a mianowicie:
1. Zbierze ilość podatków i ciężarów publicznych z wyłączeniem opłat od zakładów rolniczo-przemysłowych w art. 27-ym wzmiankowanych,—
2. obliczy wydatki gospodarskie, jako to:
a) Na zapłatę officjalistów i służących folwarcznych, zamieniając wartość ordynarji na pieniądze po cenach wskazanych w art. 25, a wartość żywienia i innych dogodności podług cen średnich miejscowych usprawiedliwionych,—
b) Na najem, w razie wykrytej jego potrzeby, po cenach miejscowych dostatecznie sprawdzonych,—
c) Na opał gdyby miejscowy był niedostateczny,—
d) Na wszelkie inne miejscowe gospodarskie potrzeby.
3. Jeżeli Delegacja przy sprawdzeniu stanu zabudowań przekona się, że zachodzi potrzeba zupełnego przebudowania lub postawienia nieistniejących koniecznych gospodarskich dworskich zabudowań, obliczy koszt na to potrzebny po cenach średnich miejscowych, i od kosztu tego 10% do wydatków gruntowych doda,—
4. Na ubytek wartości i upadek inwentarza, na utrzymanie budowli, na niedobory w przychodach niestałych, tudzież na wszelkie nieprzewidziane wypadki, Delegacja od całego dochodu surowego, potrąci według swego usprawiedliwionego uznania, jedną dziesiątą do jednej szóstej części, czyli od 10% do 16⅔ %.

Art. 30. Po potrąceniu wydatków gruntowych od dochodu surowego, Delegacja rozpozna, jakie szczczególne miejscowe okoliczności wpływać mogą na podniesienie lub zniżenie wykrytych dochodów w dobrach sprawdzeniu poddanych, ze względu na położenie tym tylko dobrom właściwe. Takiemi szczególnemi miejscowemi okolicznościami są:
1. Stan ogólny gospodarstwa, a mianowicie stopień umierzwień gruntów.
2. Wartość miejscowych zabudowań,
3. Brak budowli na osadach włościańskich, lub zły ich stan, tam, gdzie utrzymanie takowych jest obowiązkiem właściciela dóbr.
4. Ludność w dobrach osiadła i okoliczna.
5. Łatwość kommunikacji lądem i wodą, tudzież korzystnego odbytu ziemiopłodów.
6. Bliskość zakładów przemysłowych.
7. Wszelkie inne okoliczności wyżej nie wyrażone.

Miejscowe szczególne okoliczności mogą być przez delegację uwzględnione, tylko do wysokości 10% dochodu surowego, już wydatkami gruntowemi pomniejszonego a tak na zmniejszenie jako na podniesienie onego, w pierwszym razie ustanowiony procent z niekorzystnego położenia dóbr wynikający, będzie od obliczonej poprzednio summy odjęty, w drugim razie, jako korzyść miejscową zwiększający, do summy tej dodany. Wszakże w dobrach w których istnieją zakłady rolniczo-przemysłowe, w art. 27-m wzmiankowane, Delegacja mocna będzie, poczytując tę okoliczność za szczególną miejscową dogodność, podnieść dochód surowy jeszcze o 5% czyli w ogólności podwyższyć w takich przypadkach, dochód razem najwięcej o 15%. Po dokonaniu tej ostatniej czynności, Delegacja ustanowi dochód czysty z dóbr sprawdzeniu poddanych.

Art. 31. Każdy z członków delegacji powinien w protokule czynności donieść zdanie, co do wysokości ustanowionego czystego dochodu, a gdyby w tej mierze różnił się z innymi członkami, winien zdanie swoje przez szczegóły w protokule tym usprawiedliwić.

TYTUŁ III.

USTANOWIENIE OSTATECZNE RZECZYWISTEJ WARTOŚCI DÓBR.

Art. 32. Dyrekcja Szczegółowa, za otrzymaniem dzieła delegacji, sprawdzenie szczegółowe szacunku dóbr dopełniającej, winna je dokładnie rozpoznać i gdyby znalazła potrzebę uzupełnienia, lub udokładnienia samejże czynności lub dowodów, mocna jest żądać od delegacji dodatkowych objaśnień, a nawet nową delegację na grunt zesłać. Gdyby Dyrekcja Szczegółowa uznawała konieczność wzmocnienia wiarogodności złożonych dowodów, przez powołanie do przysięgi osób, które przed delegacją zeznania pod zaofiarowaniem przysięgi składały, odniesie się do właściwej władzy sądowej, ze wskazaniem roty, na którą przysięga ma być złożoną.

Art. 33. Następnie Dyrekcja Szczegółowa przystąpi do ustanowienia tak szacunku dóbr w kapitale, jako i czystego ich dochodu. W tym celu, każdy z członków Dyrekcji Szczegółowej należący do decyzji, będzie obowiązany w właściwym protokule zapisać zdanie co do wysokości każdej z tych dwóch summ, a gdyby nie zgadzał się z innemi członkami, zdanie swoje szczegółowo usprawiedliwić. Wrazie różności zdań wyraz średni summ przez członków podanych przyjęty będzie za ostateczny.

Ustanowiony dochód z dóbr, przez 20 rozmnożony, Dyrekcja Szczegółowa porówna z ustanowionym szacunkiem dóbr w kapitale; wyraz zaś średni tych dwóch summ, przyjmie za rzeczywistą wartość dóbr pożyczki żądających.

Art. 34. Po ustanowieniu rzeczywistej wartości dóbr, w skutku szczegółowego jej sprawdzenia, albo jeżeli Dyrekcja Szczegółowa, podług przepisów Tytułu II-go Oddziału I-go, poprzestaje na sprawdzeniu ogólnem; będzie mocna przystąpić do przyznania pożyczki, lecz przedewszystkiem porównać ją winna z szacunkiem hypotecznym lub z taxą urzędową, jeżeli takowe istnieją; w braku zaś ich, z wartością dóbr przez szczegółowe sprawdzenie ustanowioną, a to dla przekonania się, że zamierzona pożyczka połowy tych szacowań nie przeniesie. Przed przyznaniem pożyczki Dyrekcja Szczegółowa obowiązana jest także zwrócić szczególną uwagę na to, czy wszystkie dowody, odnoszące się do urządzenia gospodarstwa leśnego i oczynszowania włościan, mające usprawiedliwiać podwyższenie pożyczki stosownie do ustępów 4, 5 i 6 art. 2-go prawa z dnia 10 (22) maja 1860 r. są dostateczne, a w każdym razie zastrzedz, że wniesienie do Działu III-go wykazu

hypotecznego stosownych pod tym względem wpisów, nastąpi przed wypłatą pożyczki. O tych okolicznościach Dyrekcja Szczegółowa w samej decyzji przyznającej pożyczkę, wzmiankować jest obowiązana.

Art. 35. Jeżeli z dowodów sobie złożonych Dyrekcja Szczegółowa przekona się, że dobra pożyczki żądające mają wytoczony proces garniczno-windykacyjny, tamujący stosownie do art. 6-go przyznanie pożyczki, winna dowody okoliczności tej dotyczące starannie rozpoznać; a jeżeli uzna, iż żądanie właściciela, aby spór wytoczony nie przeszkadzał przyznaniu pożyczki, na względ zasługuje, rzecz całą ze swemi wnioskami przedstawi Dyrekcji Głównej, dla poniesienia jej do decyzji Komitetu Towarzystwa, w ogólnem jego zebraniu; przyznanie zaś pożyczki do czasu wydania tej decyzji zawiesi.

Art. 36. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw zamieszczonem być ma, Kommisjom Rządowym, w czem do której należy, tudzież Władzom Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego poleca się.

Działo się na posiedzeniu Rady Administracyjnej, w Warszawie dnia 10 (22) czerwca 1860 r.—Namiestnik Jenerał-Adjutant, (podp.) książe Gorczakow.—Dyrektor Główny Prezydujący w Kommisyi Rządowej Przychodów i Skarbu, Tajny Radca (podp.) Łęski.—Sekretarz Stanu, Rzeczywisty Radca Stanu, (podp.) J. Karnicki.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Przybór Wisły, zwany Jakubówką uprzedził trochę swój kalendarzowy termin, ale wysokością przeniósł sporo Święto-Jankę, która zawiodła. Nic też to dziwnego, po kilku tygodniach dżdżystych i wilgotnych. U nas tu z przyborem łączy się dotąd jedna dopiero niedogodność (gdyż woda z brzegów nie wystąpiła) a tą jest przy kąpieli w omnibusach lub koszach, muł, który woda obficie na podłogi drewniane nanosi, przez co niejedna osoba rzadziej teraz używa kąpieli.

— Bajeczny majątek Białocerkiewski po śmierci syna hetmańskiego, podzielonym został na schedy, pomiędzy czterech jego synów, każda z tych sched jest pomimo tego szmatem ziemi, równającym się średnim księstwom niemieckim. Schedy te wybitnie odznaczają się w trzech kierunkach. W jednej znajdziemy gospodarstwo zdążające za zachodnio-europejskiem, bogate fabryki cukru i machin rolniczych, w drugiej wielką stadnicę pysznych koni i chmarę gończych psów angielskich, w trzeciej zaś ogromną fabrykę cukru, nazwaną Lewiatanem w pewnem piśmie nowo wzrastającą oranżerją, która przewyższy wkrótce Białocerkiewską, szpital dla chłopów, liczne grono młodzieży obojej płci, kształcące się w gimnazjum, uniwersytecie i na pensjach. Tamże ma być urządzona miejscowa szkoła początkowych nauk dla synów biedniejszych officjalistów i przeznaczony fundusz na dwudziestu kilku stypendystów. Dotąd hrabiowie Braniccy własnym w szkołach utrzymują kosztem z górą siedmdziesiąt młodzieży, i może tyleż rodzin wysłużonych officjalistów odbiera pensje i ordynarje.

— W dniu Sym b. m. w dobrach Grodziec powiecie Konińskim, zakończył życie w 72 roku wieku swego, ś. p. Jan Władysław hr. Bieliński, b. Senator Kasztelan Królestwa Polskiego, syn niegdy Wojewody Piotra Bielińskiego, Prezesa Komisji rządowej, dziedzic dóbr Grodźca, kawaler wielu orderów. Urodzony w roku 1788 najprzód wojskowo, a potem w usługach obywatelskich poświęcał życie krajowi czynnie, użytecznie i zaszczytnie.

— Nakładem D. E. Friedlejna w Krakowie wyjdą wkrótce Kazania niedzielne przez Henryka Förstera, księcia biskupa Wrocławskiego, przełożone na język polski za wiedzą i pozwoleniem autora, przez księdza Ludwika Karczewskiego.

— Czytamy w *Czasie*.

Dnia 12go lipca r. b. odbyło się posiedzenie zwyczajne prywatne oddziału nauk przyrodniczych i ścisłych w tutejszem Towarzystwie naukowem. Na niem prof. Bryk okazał i opisał narząd własnego pomysłu, ułatwiający nietylko zaglądanie do krtani i głębszych części odetchów, tudzież do połyku, za pomocą wziernika *Garcji*, ale i zastosowanie leków do części właśnie nadmienionych, jeżeli jaką większą wadą dotknięte zostały. Ten przedmiot wywołał kilka ważnych uwag ze strony obecnych na posiedzeniu członków.

— W ostatnim numerze *Czasu* spotykamy piękny opis bitwy grunwaldzkiej, który czujemy się w obowiązku przytoczenia w całkowitości.

W dniu jutrzejszym mamy ważną i piękną rocznicę. Albowiem 450 lat właśnie mija jutro, jak stoczono 15go lipca 1410 r. jeden z największych w owym wieku bojów, bitwę pod Grunwaldem, w której połączone siły Polski i Litwy, wzmocnione nawet kilkoma oddziałami pobratymczych Czechów, odniosły stanowcze zwycięztwo nad potęgą krzyżacką, wspomożoną przez zastępy rycerstwa i żołnierstwa z całych Niemiec, i położyły wówczas kres zaborom germańskim. Byłato wielka bitwa, zważając nietylko na mnogość sił walczących, lecz także i na rozległe z obu stron cele wiekowej wojny, którą bój rozstrzygnął, a raczej rozstrzygnięcie przygotował. Krzyżacy idący wówczas na czele owego odwiecznego parcia germanizmu na Wschód, który wytępiwszy w przeszłych wiekach ludy słowiańskie nad Elbą i Odrą, posuwał się teraz za Wisłę i Niemen, widząc silny wzrost Polski około której zaczynały się gromadzić i z nią spajać sąsiednie zagrożone ludy (Litwa, Ruś a nawet Czechy), dla wspólnej obrony przeciwko zewnętrznemu parciu Germanów z jednej, a Mongołów i Turków z drugiej strony, Krzyżacy, powtarzamy, wzywają na krucjatę rycerstwo z całej Rzeszy, aby wywrócić wstrzymującą przeszkodę i utwierdzić zabory, na obronę wreszcie jak wołali „nowych Niemiec". (Odezwa mistrza krzyżackiego, patrz Voigt T. VII karta 361). Z drugiej strony, Polska zdrowym rozumem politycznym wiedziona, wytęża wszystkie swe siły, aby położyć kres zaborom germanskim, bronić siebie i pobratymcze sobie ludy, na których czele staje i za któremi ujmuje się w imie „tożsamości plemienia i powinowactwa krwi" (słowa przymierza zawartego z Władysławem księciem na Szczecinie), w kilkodziesięcioletnich zapasach nie szczędzi z bezprzykładną wytrwałością trudów i ofiar, i nie spoczywa aż pomyślny skutek uwieńcza choć w części jej usiłowania. W takiej to wojnie zaszła owa bitwa pod Grunwaldem, przygotowująca, jak wspomnieliśmy jej rozstrzygnięcie.

Byłato co do liczby oraz wyboru walczących, jedna z największych bitw w owym wieku. Z obu stron walczyło przeszło 200,000 po większej części jazdy. Do 90,000 rycerstwa i wyborowych żołnierzy z całych Niemiec, wyćwiczonych i okrytych żelazem, z liczną jak na owe czasy artylerją, starło się z 100,000 przeszło Polaków i Litwinów, prowadzonych pod naczelnem dowództwem króla Jagiełły przez dwóch znakomitych w owym czosie wodzów: Witolda i Zyndrama z Maszkowic, miecznika krakowskiego. Po bardzo zaciętym z obu stron boju, którego kolei nie możemy tu opisywać, Polacy znieśli zupełnie owo wyborowe ogromne wojsko krzyżackie. Kilkadziesiąt tysięcy położyli trupem wraz z mistrzem krzyżackim, a wzięli 40,000 jeńców gdyż mało kto uszedł, zdobyli nadto 51 chorągwi, które długo jako trofea zwycięztwa powiewały na Wawelu przy kaplicy ś. Stanisława.

Dokładne opisy szyku bojowego i toku walki w bitwie grunwaldzkiej aż do naszych czasów się dochowały i rzucają światło na ówczesną sztukę wojenną.

— *Monitor* paryzki z 7-go lipca zawiera artykuł o „zachwycającem Baden-Baden; które siłą pary stało się niemal przedmieściem Paryża." Autor artykułu tego p. Claudin powiada, że Niemcy są krajem zamętu; wszystko jest tam zawikłane: system monetarny, pismo, zamki u drzwi i numerowanie domów na ulicach. Żaden niemiec nie może bez tablicy zamienić 20-frankówki na swoje pieniądze. Szczególną jest także rzeczą, że w Niemczech nie sypiają na prześcieradłach lecz na serwetach, które zaledwie zakrywają materac, a przy stole zamiast serwet używają prześcieradeł. Język niemiecki zdaje się być panu Claudin okropnym. „Niemcy w ogóle—mówi on—połykają niejako cały alfabet, a nie mogąc go przeżuć, wypluwają współgłoski, a samogłoski zatrzymują w sobie."

— Nr. 3-ci Kmiotka (pismo tygodniowe illustrowane) wyszedł z druku i zawiera: Jak z pogan zostaliśmy chrześćjanami. Historja o Stachu jedynaczku. Staś zostaje Stachem. Bóbr pospolity. Gospodarstwo wiejskie,—rola obora i sad. Żniwo, przysłowia i przypowieści polskie. Co się dzieje między ludźmi? Otwarcie i poświęcenie szkoły rolniczej w Czerniechowie pod Krakowem. Odpowiedzi. Zagadka. *Prenumerata wynosi złp. 1 miesięczne.*

— Magazynu mód Nr. 29 opuścił prassę i zawiera: wyjątek z niewydanej powieści Pauliny z L. Wilkońskiej;—o wpływie kobiet na towarzystwo męzkie pod względem filozoficznym fizjologicznym i hygienicznym p. Dra Gregorowicza.—Pogadanka tygodniowa;—szarada;—mody;—nowości zagraniczne;—o torbach podróżnych i walizkach pana Trelle;—opis ryciny;— przypomnienia ogrodnicze; — przepis kuchenny;—doniesienia i korrespondencje. Do tego numeru dołączoną jest paryzka rycina z modami.

Wiadomości bibljograficzne.

Rys dziejów narodu Polskiego, od najdawniejszych czasów znanych do roku 1763 przez Henryka Schmitta. Lwów, nakładem autora, tomu III-go zeszyt drugi 1859. Jestto w porządku dzieła zeszyt dziewiąty. Przy czterech pierwszych zeszytach, było na okładce ogłoszenie, że rys dziejów narodu polskiego wychodzić będzie w zeszytach 10-arkuszowych co 2 miesiące, całość zaś stanowić ma dzieło 4-tomowe od 120 do 140 arkuszy. Przedpłatę na całe dzieło wynoszące 10 zł. w m. k. przyjmuje sam autor pod adresem H. Schmitt L. 372¼ na Piekarskiej ulicy we Lwowie. Zeszyty pojodyńcze sprzedają się w księgarniach po 1 złr. 12 kr. w m. k.

Musiały widać zajść ważne przeszkody, utrudniające wykonanie zamiaru autora, bo w roku 1854 wyszły 3 zeszyty, w 1855 dwa, w r. 1856 dwa, w r. 1857 jeden; na początku 1859 r. jeden, o wyjściu zaś 10-go zeszytu wiadomości nie mamy. Pragnęlibyśmy żeby p. Schmitt był w stanie przyprowadzić swój zamiar do końca; przybyłaby wprawdzie nie dla badaczy i erudytów historycznych, ale dla ogólnie wykształconych czytelników, książka obmyślana, sumienna i w ogólności dobrym narracyjnym stylem napisana.

Tak przynajmniej sądzić można z dotychczasowych 9-ciu zeszytów.

Przyznając p. Schmittowi sumienność, nie to chcemy powiedzieć, żeby jego ocenienia moralne lub polityczne żadnemu nie ulegały

Dodatek

zarzutowi, ale że ma swoje własne zdanie, wyraźne, konsekwentne i na dostępnych mu podstawach oparte, że to zdanie wypowiada szczerze, a fakta gruppuje i rozwija w dobrej wierze, według tej naturalnej logiki, jaką w nich upatruje.

W ogólności, co do stanowiska historycznego, p. Henryk Schmidt w tem się zbliża do historyków starożytnych, że w pisaniu dziejów zakłada sobie pożytek bezpośredni dla społeczności, a mianowicie wyrobienie idei etycznych i politycznych. Co do etycznych czyli moralnych sądów, pan H. Schmitt powiada w przedmiocie że stawia się na stanowisku współczesności, a co do politycznych na stanowisku teraźniejszości. Nie jesteśmy zupełnie pewni czy pan H. Schmitt potrafi z dostateczną ścisłością i trafnością wykonywać do końca te trudne przemiany podstaw, ale powtarzamy, że szczerość jego przekonań, daje nam rękojmią wartości jego pracy, nie mniejszą od tej, jakąby dać mogło wygłaszanie olimpicznej bezstronności lub formuł filozoficznych.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Londyn, 11 lipca. Morning Post dowodzi, że mocarstwa które podpisały traktat paryzki mają pewne i niezaprzeczone prawo protegowania gmin chrześćjańskich Turcji; powtóre że prawo to należy jedynie zbiorowo do mocarstw.

Dodaje że jakkolwiek przekonany jest o tem że popełniono dzikie okrucieństwa, to rozruchy te nie mogą się zbyt rozszerzyć z przyczyny samego położenia miejsca, i twierdzi że Turcy mający morze za podstawę operacji i posiadający porty w Bejrucie, Sydonie i Tyrze mają środki dostateczne do zapobieżenia naprzyszłość napadom muzułmanów na chrześćjan.

Ważność kwestji Libanu skłania nas do zamieszczenia tu objaśnień danych w Izbie lordów przez lorda Wodehouse.

Lord Wodehouse: Zdaje się że nie sami Druzowie nasycali swą dziedziczną nienawiść przeciwko Maronitom; wielka liczba mahometan z równin przyłączyła się do nich. Zdaje się że władze tureckie nie przedsięwzięły dość czynnych srodków dla poskromienia rozruchów i że wojska tureckie nietylko że nie wstrzymały hord, ale nawet w niczem nie pomagały ucieczce chrześćjan. Jedyną wymówką władz tureckich jest ich bezsilność.

Urzędnicy sultana nie mają wojska ani żadnych środków; to też choćby chcieli utrzymać porządek nikt ich nie słucha.

Posłowie różnych mocarstw przeslali rozkaz konsulom na Libanie aby ci udali do baszy i skłonili go do czynniejszego wysąpienia. Potem rząd francuzki, ale nienasz, został uwiadomiony że Fuad Basza posłał komisarza i znaczną liczbę wojska.

Ostatnia depesza konsula angielskiego wskazuje, że władze tureckie okazały wielką apatją, ale sądzi że Damaszek może się opierać i że nie podlegnie okropnościom, którym uległy inne miasta.

Papiery dotyczące tej sprawy będą zapewne niedługo złożone Izbie. Co do środków przedsięwziętych przez rząd, zaraz po otrzymaniu wiadomości wysłano rozkazy do admirała Martin udania się ze swą eskadrą do brzegów syryjskich i ułożenia się wraz z konsulami co do przedsięwzięcia należytych środków. (*Schl. Zeit.*)

A U S T R J A.

Piszą z Wiednia 8 lipca do *National Zeitung* w Berlinie.

Redaktorowie gazet politycznych wiedeńskich, powołani zostali do pana Weber, dyrektora policji, który udzielił im następnych instrukcji od barona Thierry ministra policji.

1. Dzienniki nie mają rozbierać kwestji kompetencji rady państwa, ani pisać cokolwiek o konstytucji państwa.

2. Mówiąc o kompetencji przyszłych reprezentacji prowincjonalnych, nie można dla nich żądać prawa prawodawczego. Rząd nie ma zamiaru wprowadzenia takiego rozdziału władzy prawodawczej z sejmami prowincjonalnemi.

3. W każdym razie nie można kwestjonować absolutnej jedności państwa, mianowicie co się dotyczy stosunków Węgier i krajów dawno przyłączonych do Węgier.

Dyrektor policji dodał, że p. baron Thierry nie przepuści artykułów choćby przyjaznych rządowi, ale przekraczających powyższe przepisy i dzienniki przestępujące te przepisy, ścigane będą z całą surowością prawa. (*Ind. Bel.*)

Ost. deut. Post. upatruje w zamiarze Francji interwenjowania na Libanie wypadek wielkiej wagi, i powiada że już sama pogłoska o takiej interwencji sprawiła bicie serca na giełdzie.

Także w Londynie wywrze to wrażenie.

Ost. deut. Post. nie widzi tego, że i Austrja w sprawie Wschodniej i morza Śródziemnego wielki ma interes.

Tenże dziennik wyraża się o obecnem położeniu kwestji niemieckiej:

Życzymy wszyscy ażeby w niedługim przeciągu czasu pozostającym jeszcze do studjowania kwestji niemieckiej można wynaleźć jaką stałą podstawę i zjednoczyć siły i dążności niemieckie: ale nad te *pia desideria* wyżej nikt nie sięga, ani pruskie dzienniki szumnie brzmiącemi wyrazami wojujące, ani austrjacka prassa, czująca niegotowość stosunków krajowych.

W tym względzie badeński zjazd książąt omylił wiele nadziei, gdyż sądzono iż tam jaki programat został ułożony. Teraz pokazuje się że wszystko ograniczyło się na manifestacjach osobistej przyjaźni, a to dla stosunków niemieckich bardzo mało. (*All. Zeit.*)

F R A N C J A.

Paryż, 12 lipca. Nota *Monitora* z dzisiejszego rana potwierdza usiłowania rządu otomańskiego powściągnięcia rozruchów syryjskich, i zdaje się wskazywać, że Francja ograniczy się do działań koniecznych ratowania chrześcjan w Azji. Zdaje się nieulegać wątpliwości że nie będzie posłanem więcej okrętów do Syrji, ani nie będą użyte żadne inne środki.

Co zaś przedewszystkiem jest ważne, to to że rząd cesarski nie uczyni żadnego kroku bez uprzedniego porozumienia z rządem angielskim. Zapewniają że ta zgoda ustanowiona między Paryżem i Londynem, może przyśpieszyć rozwiązanie kwestji włoskiej; rząd francuzki podobno szczerze tego pragnie. Tymczasem myślą tu o tem, jakby jak najprędzej uśmierzyć krwawe rozruchy na Libanie. Wszyscy konsulowie francuzcy na Wschodzie, przebywający czasowo we Francji, otrzymali rozkaz powrócenia natychmiast na miejsce urzędowania.

Co do sprawy włoskiej są tu dwa przeciwne prądy opinji publicznej. Według jednych opinja odwlekania i zgody, którą się teraz rząd francuzki kieruje we Włoszech, jest tylko stanem przechodnim, z chwilowego położenia wynikającym; według tej wersji starania urządzenia związku włoskiego i zbliżenia Piemontu z Neapolem wynika tylko z chęci uczynienia zadość drażliwości dyplomatów Europy i rząd nie ukrywa sobie bynajmniej jak próżne i bezskuteczne są usiłowania zagrożonej dynastji Franciszka II i świeckiej władzy Papieża. Inne osoby nie mają tak głębokiego przekonania o możności uspokojenia i uorganizowania Włoch, przez wspólne działanie wielkich mocarstw, do którego chcą i pociągnąć W. Brytanję.

Z spraw krajowych donoszą o jednym tylko ważnym fakcie: projekt prawa o wywozie gałganów rada stanu postanowiła cofnąć. Będzie to nowy i znaczący dowód uprzejmości ze strony rządu ciału prawodawczemu. Żałować tylko należy, że uprzejmość ta dzieje się kosztem środka zupełnie postępowego. (*Ind. Belge.*)

Paryż, 9 lipca. Zdaje się że pozostała wdowa po księciu Hieronimie, margrabina Bartolomei, zaprzecza innym potomkom księcia Hieronima prawa do sukcesji; przynajmniej jest pewnem że w Villegenis opieczętowano pozostałość księcia. Także i potomkowie z pierwszej małżonki pani Patterson, zgłaszają się po sukcesją. Jeden wnuk, Napoleon Patterson, asystował pogrzebowi w urzędowej trybunie, chociaż nie pomiędzy urzędowo uznanemi członkami opłakujacemi stratę. Jest on kapitanem w wojsku francuzkiem. Zresztą potomkowie Patterson otrzymują roczną rentę 100,000 ze strony Ludwika Napoleona, tak, że trudno wierzyć pogłosce, jakoby chcieli wytoczyć proces o uznanie ich pochodzenia. Pozostałość księcia wynosi miljon franków. Podobno wybuchła sprzeczka co do podziału między księciem Napoleonem i księżniczką Matyldą, ponieważ ta wyszła za księcia Demidow, nietylko bez żadnego posągu, ale nawet swemu ojcu aż do separacji małżeństwa wypłacała pensją roczną 40,000 franków. (*Allg. Ztg.*)

P R U S S Y.

Berlin, 9 lipca. W skutek konwersacji między książętami niemieckiemi w Baden co do ich stanowiska względem kwestji narodowej, książę Koburg napisał do króla wirtemberskiego, saskiego i innych książąt list w którym oświadcza, że uważa stowarzyszenie narodowe za prawne dopóty dopóki używa środków legalnych. Mówią że list ten wywołał liczne zarzuty.

Zdaje się że nowa konferencja ministrów państw średnich, podobna do hamburskiej i do wirtemberskiej, otworzona będzie wkrótce w Dreźnie lub w jakim innem miejscu. Spodziewać się należy, że ci panowie w interesie narodu niemieckiego osądzą za godne przyjęcia żądanie umiarkowane Pruss, jeżeli nie zechcą, aby to państwo nie postanowiło zrzec się wszelkiej z niemi ugody, i zakreślić sobie odrębną drogę. Droga ta będzie najprostszą i najszlachetniejszą i cały naród niemiecki przyklaskiwać będzie Prussom.

W Ł O C H Y.

Turyn, 10 lipca. Ministrowie zakomunikowali dzisiaj Izbom rozkaz królewski zamknięcia posiedzeń. Zwróciło uwagę że rozkaz nie zawiera w sobie daty przystąpienia przyszłego do prac prawodawczych i tylko wzmiankuje że nowy rozkaz oznaczy tę epokę. Niepewność wypadków tłómaczy takie postanowienie rządu.

Oczywiście że do końca bieżącego roku mogą zajść wypadki mogące przyśpieszyć zebranie parlamentu. Wszyscy więc pojmują i pochwalają postanowienie rządu. Jeżeli nie wydarzy się nic nadzwyczajnego, to należy

wątpić czy izby zwołane będą przed końcem października.

Kwestja neapolitańska wszystkich w wysokim stopniu zajmuje. Mimo doniesień różnych dzienników rząd neapolitański nie uczynił jeszcze żadnych propozycji sardyńskiemu gabinetowi. Ale wrazie uczynienia takowych można być pewnym, że Wiktor Emanuel pozostanie wiernym tej polityce, która doprowadziła do anneksji Włoch środkowych i będzie wymagał, aby zastawiono zupełną wolność Sycylji urządzenia się według upodobania.

Jenerał Garibaldi posyła księcia San Cataldo do Paryża, z urzędową misją do gabinetu tuileryjskiego.

Książe ten przybył do Turynu, a jutro odjeżdża na miejsce przeznaczenia. Mówią że wiezie list jenerała do cesarza Francuzów.

Książe Carignan opuścił Florencją na dni kilka. Odjazd ten wywołał we Florencji różne bezzasadne konjektury i domniemania. Książe przybył do Turynu w interesie prywatnym; podróż jego nie ma nic wspólnego z polityką. Powróci wkrótce do Florencji gdzie słuszną cieszy się popularnością.

(*Ind. Belge.*)

Nie może już teraz być mowy o planach Garibaldego wylądowania na stałym lądzie Włoch po doniesieniu *Italia* i *Constitutionnela* że Garibaldi oświadczył:

„Jeżeli Neapolitańczycy dadzą mi takie powody do zaufania jak Sycylijczycy, i przez 6 tygodni wytrwają w powstaniu, to zajmę się niemi. Aż do tego czasu pozostawiam ich własnej ich odwadze".

Garibaldi zajmuje się czynnie wewnętrznem przekształceniem Sycylji. Nakazał budowę kolei żelaznej z Palermo do Messyny przez Kaltanizettę i Katanę.

Drugim dekretem ustanawia urządzenie wojennego szpitala w dotychczasowem jezuickiem kollegjum.

Dalej urządza cła, ustanawia radę wojenną pod przewodnictwem jenerała Mondini. Piąty dekret ustanawia komisją śledczą, która zbada zachowanie się urzędników sądownictwa i będzie pod przewodnictwem barona Seresano. Garibaldi zakazał surowo zemsty osobistej, ale za to obiecał usunięcie ludzi rzeczywiście skompromitowanych.

(*Bres. Ztg.*)

Opinione napada ciągle na projekt przymierza między Neapolem i Piemontem. Czytamy w jego numerze z dnia 10go t. m. co następuje:

„Pierwszym warunkiem przymierza jest wspólność zasad i dążności między dwoma państwami. Czy taka wspólność istnieje między Neapolem i Turynem? Nic tego nie ukazuje.

Rząd Wiktora Emanuela rządzi się polityką otwartą, stanowczą. Z tej przyczyny nie może traktować o przymierze z rządem neapolitańskim jeżeli ten nie podpisze się szczerze na tę politykę i zasady nią kierujące. Następstwa tej polityki mogą być następujące: 1. Niech Sycylja wybierze sobie rząd jaki jej się podoba. 2. Niech rząd neapolitański odnośnie do Rzymu i Wiednia przyjmie taką politykę jaką zachowuje Piemont.

Nasz rząd postawiwszy te dwa warunki, niby preliminarja negocjacji o przymierze, chce tylko zachować swoję politykę. Bo też nie Piemont ma zmienić swoję politykę, ale Neapol, nie Piemont ma się zbliżyć do Neapolu, ale Neapol do Piemontu. Warunki powyższe urzędownie przesłane do Neapolu, zapewne nie będą podstawą przymierza, ale jak powiadamy preliminarjami negocjacji. Czy rząd neapolitański przyjmie je? Książe Ischitella mający powieść do Turynu propozycją przymierza nie odjechał jeszcze, i nie zapowiadają jego wyjazdu. Opóźnienie to, zapewne należy przypisać rządowi neapolitańskiemu i wahaniu się jego co do przyjęcia powyższych warunków. Prócz tego nasz rząd musi czekać, aby widzieć jak rozwiną się wypadki w Neapolu. Nowy porządek rzeczy nastąpił, ale jakie są usposobienia ludu neapolitańskiego? Czy przyjmuje ustępstwa? Czy rząd pewien jest jego poparcia? O ile możemy sądzić z dzienników, wątpić należy. Czekajmy aż objawi się opinja publiczna, aż system konstytucyjny ustali się. Wtedy nasze ministerstwo będzie miało dostateczne dane do osądzania jak ma postąpić w negocjacjach dyplomatycznych dotykających tej ważnej kwestji, której rozwiązanie więcej zależy od ludu neapolitańskiego, niż od naszego gabinetu.

Dziennik urzędowy zamieszcza następujący dekret:

Wiktor-Emanuel II etc. Na przedstawienie naszego kanclerza, ministra sekretarza stanu do spraw duchownych, łask i sprawiedliwości postanowiliśmy i postanawiamy co następuje:

Art. 1. Zapisywane będzie rocznie w budżecie biernym summa 200,000 liwrów na korzyść najzasłużeńszych i najbardziej będących w potrzebie proboszczów parafji dawnych prowincji państwa.

Art. 2. Ta summa będzie rozdzieloną tytułem wsparcia i będzie wypłacaną co pół roku rachując od 1go lipca 1860 r. Naszemu kanclerzowi polecamy wykonanie tego dekretu. Dan w Turynie 8-go lipca 1860 r. (podp.) Wiktor-Emanuel (kontrasygn). Cassini.

W wyłuszczeniu motywów poprzedzającego dekretu, powiedziano, że proboszcze parafii żyjący pośród ludu, znający jego potrzeby podzielający jego radość i boleść, ciągle byli przedmiotem szczególnej troskliwości przodków królewskich i jego rządu.

Mówią że cześć nowej pożyczki 150 miljonowej, już została ułożoną z jednym domem angielskim à 80, bez eskonty, około 2%.

(*Nord.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Korespondencje paryzkie określają w ten sposób obecne położenie rzeczy: Anglja która z początku przez zazdrość zaprzeczała ważności wypadków w Syrji, potem starała się zmniejszyć ich ważność, teraz zdaje się, że nakoniec otworzyła oczy i tak życzy przyjęcia propozycji księcia Gorczakowa jak wprzód usiłowała im opór stawiać. Konferencje nad sprawą Szwajcarji przyjęte co do zasady, ale nie zbiorą się tak prędko.

Rząd francuzki życzy aby w Neapolu utrzymała się konstytucja, ale stan umysłów w królestwie Obojga Sycylji niewiele rokuje nadziei, chociaż wczorajsza depesza z Turynu o zwrocie reakcyjnym w Neapolu nie potwierdza się; *Pays* przeciwnie donosi, że stronnictwo konstytucyjne organizuje się coraz bardziej.

Constitutionnel rozbiera pogłoski szerzone w różnych krajach Europy o zaborczych zamiarach Napoleona. Przypisuje te wieści skrytemu działaniu stronnictw wstecznych i energicznie przeciw temu postępowaniu protestuje. My przeciwnie sądzilibyśmy, że inne dwie przyczyny są głównym powodem tych ciągłych obaw. Pierwsza i najgłówniejsza leży w politycznym systemacie, którym się Francja teraz rządzi, który może jest korzystny dla interesów tego kraju, ale Europa nie widzi tam owej żelaznej kontroli która hamuje zawsze przedsiewzięcia niebezpieczne pokojowi powszechnemu.

Drugiej przyczyny szukać należy w położeniu prassy politycznej we Francji; położenie to jest przyczyną, że cała odpowiedzialność za to co mówią lub czego nie mówią dzienniki spada na rząd.

Utworzenie marynarki było z samego początku głównem staraniem dyktatora Sycylji. Wspiera go w tych usiłowaniach kapitan Piola, który opuścił służbę sardyńską, aby objąć ministerstwo marynarki w gabinecie sycylijskim. Jeżeli przykład jaki dała korweta neapolitańska *Veloce* będzie naśladowany, to wydział kapitana Piola, wkrótce może nabrać ważności.

Jedna kompanja angielska ofiarowała Garibaldemu pożyczkę 4 miljonów fun. ster. à 80. Ofiara ta nie została jesze przyjętą, gdyż spodziewają się otrzymać pożyczkę od domów włoskich na jeszcze korzystniejszych warunkach.

Dzisiejsze depesze uwiadamiają nas, że oprócz korwety *Veloce*, jeszcze dwa inne statki przeszły do Garibaldego i że ostatnią ekspedycją otrzymał 17 armat. Jeżeli te doniesienia są prawdziwe, to położenie Neapolu jest bardzo niebezpiecznem; wszak i z wojska królewskiego donoszą o ciągłych dezercjach.

Fakta te dowodzą, że położenie Garibaldego bynajmniej nie jest tak zachwiane jak utrzymują niektóre dzienniki. (*Ind. Bel.*)

Londyn 13 lipca. Lord Cochrane proponuje aby w celu zniesienia przeszkody tamującej zawarcie pokoju między Anglją i Chinami nie wymagano koniecznie rezydencji posłów w Pekinie.

Paryż 15 lipca. Rządowy *Journal de Paris* donosi że Lafarina wypędzony został w skutek knowanego przezeń spisku.

Wiadomości nadeszłe z Genui z dnia wczorajszego donoszą że prócz wojennej korwety *Veloce* jeszcze dwa inne okręta przeszły do Garibaldego.

Marsylja, 13 lipca. Listy z Aleksandrji z dnia 6 donoszą ze w okręgu Bejrutu trwają jeszcze rzezie, gwałty pożogi i rabunki.

— Oczekują tu nowego nadzwyczajnego neapolitańskiego posła mającego przybyć na fregacie neapolitańskiej *Aquilar.*

Poseł ten ma natychmiast po przybyciu nadzwyczajnym pociągiem udać się do Paryża.

Piszą z Rzymu że Papież okazuje usposobienie do zgody. Oczekują ogłoszenia reform.

— Z Chin nadeszły wiadomości z 23 maja.

Sprzymierzeni urządzili się na wyspie Chusan. Komisja mięszana złożona z Anglików i Francuzów mianowaną została do rządzenia wyspą.

Wojska sprzymierzone zajęły pozycją w zatoce Pe-tsze-li.

Chińczycy prowadzą układy, ale przytem szykują się do wojny.

Wielki statek transportowy wojenny *Isene* rozbił się w porcie Amoy. Wojsko uratowano, ale amunicje stracono.

Indje uspokoiły się. Jenerał Clyde przybył wczoraj do Marsylji i odjechał w nocy do Londynu.

Marsylja 14 lipca. Z Palermo nadeszły tu wiadomości donoszą z d. 9 t. m. że między sycylijskiemi i neapolitańskiemi forpocztami zaszła silna potyczka w bliskości Messyny.

Z ostatnią wyprawą otrzymał Garibaldi 57 armat.

Z Rzymu z dnia 10 t. m. donoszą, że w Todi w Umbrji wybuchły rozruchy, ale przywrócona spokojność.

Genua, 13 lipca. Wielki ruch w porcie; nad-

zwyczajna przesyłka ludzi i materjałów do Sycylji, odpływają tam statki: *Washington Saumon* i dwa amerykańskie klipery.

Dziennik *Il Cattolico* skazany został na 7 miesięcy więzienia i 300 lirów kary oprócz kosztów, drugi już raz w przeciągu jednego miesiąca.

Genua 13 lipca. Korweta parowa *Veloce*, która przeszła na stronę Garioaldego, przybyła do portu Palermo.

Madryt 13 lipca. Królowa hiszpańska i familja królewska udały się z Madrytu do Grania. (*Staats Anz.*)

Parę uwag o czytelniach w Warszawie.

Na prowincji, w niektórych miejscach gdzie zrozumiano potrzebę czytania, gdzie przynajmniej przyznają, że książka ma równe jeśli nie pierwsze prawo przed preferansem do zajmowania czasu obywatela kraju, znajdują się jeszcze niekiedy nabywcy książek. Częściej lub rzadziej, w miarę miejscowych warunków i interesów, bywając w większem mieście, obywatele, niektórzy powtarzamy, zachodzą jeszcze do księgarni i wybierają tam lub zostawiają księgarzowi do wyboru transport umysłowego zapasu. Wybór sam, przez nabywcę podług tytułów, przez księgarza podług widoków spekulacyjnych się odbywa, i niezawsze zapewne temu ostatniemu przy ogólnym obrachunku spraw ludzkich na dobrej szali położonym będzie. Takie transporta potem stanowią przedmiot lektury na długie zimowe wieczory, i jeżeli w sąsiedztwie są czytający, rozchodzą się w okolicy w zamian za inne dzieła pożyczone do przeczytania.

Ale czytającemu sąsiadowi zazwyczaj te same książki protegująca pewne nakłady usłużność księgarza wetknęła, albo też były dla niego ponętą też same pokaźniejsze tytuły; ztąd często ktoś w okolicy zrobi uwagę, że kursuje kilka egzemplarzy jednego dzieła, a nie można dostać innego, któreby przeczytać warto, i jeżeli to jest człowiek chętny a wytrwały, to organizuje kółko, które już nie pojedyńczo, ale razem za składkowe pieniądze zakupuje książki w pewnych terminach, i kolejno je wypożycza, a potem dzieli pomiędzy nabywców, albo przez losowanie, albo inaczej.

Podobne przykłady rzadkie są bardzo jednakże; częściej, nierównie częściej napotkać się jeszcze zdarza, anachroniczne już w innych krajach indywidua, którym stanowisko posiadacza ziemi, nadaje prawo do ociężałej umysłowej wegetacji, którzy nawet pisma perjodycznego nie trzymają, a jeśli odziedziczonych po przodkach kilkunastu książek starej daty nie wyrzucili pod strych, to je pewno pomnożyli tylko dalszą koleją kalendarzy, i to jeszcze wyłącznie kalendarzy tradycjonalnych, na bibule, po dwa złote, z przepisami kuchennemi i przepowiedniami meteorologicznemi zarówno niezawodnemi.

Bądź co bądź, a jednak wyznać trzeba, że jeszcze na prowincji są nabywcy książek. Że ich niewielu naliczymy, że jednego bodaj na milę kwadratową szukać trzeba, bardzo łatwo przyszłoby dowieść tego rachunkiem. Przy takim tylko stosunku, zmierzmy obszar zamieszkały przez czytać mogących po polsku, a do 10,000 nabywców książek byśmy naliczyli; gdyby każdy nabywał piątą, nawet wreszcie dziesiątą część ogólnej księgarskiej produkcij corocznie, a przyjmując ten stosunek nie obarczamy nabywców wygórowaną i przechodzącą możność przeciętciowo ceną, jużby średni odbyt dzieł naszych na 2,000, na 1,000 w gorszym razie egzemplarzy liczyć można. Gorsze z nich nie rozprzedałaby się w tej liczbie, za to lepsze i wziętsze przynajmniej w $2\frac{1}{2}$ do 3 tysiącach egzemplarzy rozchodzićby się powinny. A ta ilość jest dwa do trzech razy większą od praktykowanej u nas. Czyż więc przesadziliśmy mówiąc, że w poszukiwaniu nabywców książek bodaj jednego na milę kwadratową znaleźć byłoby niełatwo.

Tyle o prowincji, bo to na dziś nie ma należeć do naszego przedmiotu; przechodząc do Warszawy, widziemy że tu gorzej się ma jeszcze, tu nikt książek nie kupuje.

I niech nam na to śmiałe twierdzenie nie odpowiadają przykładami dzieł nędznych, bez wartości, śmieci literackich jednem słowem, które w kilku chwilach, podszyte pod tytuł ponętny, poparte umiejętnie, wyspekulowały 3,000 prenumeratorów, i dla samych przedpłatników odbijać musiały dwie edycje; niech nam tych wyjątków nie stawią za normę. Najprzód dla tego, że ta spekulacja była składką całego prawie kraju, wydartą pszczołom całego ula dla napasienia jednego szerszenia, nie samej więc Warszawie należy się sława że 3,000 rs. wydała na drukowane... ambaje; powtóre dla tego jeszcze że u nas właśnie jest główne siedlisko ludzi, którym przy staraniach i krętaninie bilet prenumeracyjny wetknąć można, ale którzy inaczej o nabyciu książki nie pomyślą.

U nas jednakże stosunkowo czyta się więcej bezzaprzeczenia. Życie miejskie drogie, rozrywki kosztują, nawet *entré* ogródkowe w górę idzie; nie zawsze można bujać po bruku, słuchać Bilsego w Dolinie, a w teatrze lub na innej scenie za sceną przyklaskiwać *Modniarkom*, albo jakiej szatance *Asmodei*. Trzeba czasem pozostać w domu, a wtedy książka najlepsza do zabicia czasu.

Przytem oddajmy tu sprawiedliwość kobietom. One podobno czytają najwięcej, choć podobno najwięcej czytają rzeczy lekkich, błyskotnych, zazwyczaj niepożywnych i niezdrowych. Na mężczyzn spada najczęściej obowiązek dostarczania tego welinowego pokarmu płci pięknej, a sam ten obowiązek niejednego do czytania zachęca; do kupowania książek jednakże bynajmniej.

Nie bez przyczyny nastajemy tak na kupowanie książek, jakbyśmy na samem ich czytaniu nie zdawali się poprzestawać. Moglibyśmy się powołać na tyle ofiar, z taką pohopnością na ołtarzu ludzkości (wyrażenie panegiryków) składanych, przy których dziwnie odbija ta wygórowana oszczędność gdy idzie o wydanie kilku złotych na książkę. Moglibyśmy za pomocą małego i bardzo prostego rachunku dowieść, że bez nabywców nie ma czytelników, bo brak kupujących paraliżuje zupełnie wydawnictwo, dostarczające przedmiotu do czytania. Poprzestaniemy jednak na prostem przypomnieniu, że nabywanie książek, rozumie się z wszelkiemi zastrzeżeniami dobrego wyboru, pożywności treści, odpowiedniości do umysłowego rozwinięcia nabywcy, jest koniecznością, jest obywatelskim obowiązkiem.

Kto chce czytać, niechże czyta dobre, naucające, lub choćby tylko rozsądną przyjemność sprawiające dzieło; kto może płacić za książki, kto, co większa, wydaje na nie nawet najumiarkowańszą kwotę, niechże postępuje w tej mierze rozsądnie, niech grosza w błoto nie ciska. To są zasady na których opieramy nasze uwagi.

Zwrócimy uwagę na ten raz jedynie na Warszawę, i zamierzając odpowiedzieć na pytanie: kto, jak, za ile i jakiego pokarmu umysłowego czytelnikom tutejszym dostarcza, odwrócimy jeszcze uwagę od pism perjodycznych, a przedewszystkiem od gazet, które z natury rzeczy są najpierwszem i najpowszedniejszem naszego miasta czytaniem. Mamy na myśli jedynie książki, jako czytania mniej dorywcze, systematyczniejsze, zresztą zawsze do użytku gotowe.

Kto dostarcza książek czytelnikom Warszawskim, na to już odpowiedzieliśmy w tytule tego artykułu biorąc pod uwagę tak nazwane *czytelnie*. Czytelnia u nas jest właściwie wypożyczalnią, czytelnicy bowiem nie czytają na miejscu, ale biorą książki do domu za opłatą. Czytelni takich jest kilkanaście i istnieją zazwyczaj przy księgarniach.

Jak czytelnie wywiązują się ze swego obowiązku to dość podobno będzie powiedzieć, że prawie w każdej liczba znajdujących się dzieł zaledwie tysiąc przenosi, w żadnej zaś do dwóch tysięcy nie dochodzi; że katalogi z małą różnicą stereotypowo do siebie podobne po większej części romansami z epoki gorączkowego tłómaczenia francuszczyzny pierwsze co do ilości okazują bogactwo swojego repertuaru; że w żadnej nie znajdują się w pełnym komplecie, książki polskie wszelkiej treści, (wyjąwszy nie mających wartości żadnej), wyszłe nawet w ciągu ostatniego dziesiątka lat.

Ile za to biorą? napozór zdaje się że niewiele. Opłata po 5 złp. miesięcznie, czasem niższa, za prawo połykającego prawie czytelnia, za możność codziennego odmieniania cztrech, a czasem więcej tomów, pożyczania ich znajomym, na własną odpowiedzialność, a nawet ubrania w efektowne przypiski lub pełne humoru karykatury, pomimo zastrzeżeń, to zdaje się tak tanio jak być nie może. Ale obliczmy ile to czynią te pięciozłotówki i coby za te pieniądze mieć można.

Na kilkanaście czytelni w naszem mieście liczyć można przynajmniej 2000 abonentów. Nawiasem nie zaszkodzi dodać, że ta liczba przewyższa ilość książek największej Warszawskiej czytelni. Ci abonenci płacą po 60 złp. rocznie za wypożyczanie podartych egzemplarzy literackich braków, do nowszego bowiem i więcej wartego dzieła trudno się dostać w takiej czytelni. Z tej opłaty tworzy się pękna summka 120,000 złp. Ten kapitał składany corocznie, imponujący nawet obok dochodów z loterji fantowych na cel dobroczynny, nawet obok ofiar na instytut muzyczny, ten kapitał dany jako subwencja jakiej bibljotece publicznej w przeciągu lat dziesięciu wzniósłby ją bardzo wysoko. Dziś przepada w ręku spekulacji mizernej, która nawet własnego interesu nie rozumie, i upornie trzymając się rutyny ciągnie dochód ze starych szpargałów, nie zważając na to, że troszkę więcej dbałości o czytelników wyższym procentem by się opłaciło.

Ale po co mówić o olbrzymich projektach; dziesięciu lub kilkunastu abonujących książki, za wspólną umową, gdyby pieniądze wydawane na abonament obrócili na nabywanie, mieliby kilkadziesiąt tomów do przeczytania corocznie, których wspólne przeczytanie przyszłoby darmo, bo książki pozostałe na własność dla każdego wynosiłyby wartość abonamentu.

W tej kombinacji leży myśl, która już raz u nas była powziętą i wprowadzoną w wy-

konanie, ale związana z przedsiebierstwem księgarskiem zachwianem finansowo, wraz z niem upaść musiała. Mówimy tu o tak nazwanych czytelniach *bezpłatnych*.

Przy dzisiejszym stanie handlu księgarskiego urządzanie podobnych czytelni leży w interesie księgarza, i nie wiemy dlaczego dotąd, którykolwiek nakładca tej myśli nie podjął. Stan handlu księgarskiego, jak powiedzieliśmy, z jednej strony zawarowany jest obojętnością i niechęcią nabywców, z drugiej, jak wiadomo, z powodu wysokiej stopy rabatu niechętny do nakładów, na których zyskuje więcej od samego nakładcy sortymentowy rozprzedawca. Jednemu i drugiem złemu możnaby choć w małej części zaradzić, za pomocą tak zwanego bezpłatnego abonamentu.

Myśl takiej czytelni polega na tem, że abonujący za całkowitą opłatę złożoną tytułem abonamentu, otrzymuje według własnego wyboru książki do wysokości katalogowej ceny. Utrzymujący czytelnią kontentuje się zyskiem jaki ma na rabacie księgarskim, a koszt utrzymania czytelni opłaca sobie liczniejszym odbytem na dzieła. Jest to rodzaj ustępstwa od ceny katalogowej na rzecz publiczności, ale ustępstwa odrazu, choć w ograniczonej mierze powiększającego rozkup, czego o wszelkich zniżeniach cen, na czas krótki, długi, albo nieograniczony, powiedzieć nie można. Zniżenie ceny na szczegółowy nakład nader rzadko powiększa liczbę nabywców, a wydawcę stawia w podejrzeniu, że chciał, dopóki mógł, ciągnąć zyski z wyższej ceny, kiedy i na zniżonej może wygodnie poprzestać.

Ztąd usilnie nastajemy na wznowienie raz powziętej myśli i urządzenie czytelni bezpłatnej, która dając możność niejednemu nabywania książek bez powiększenia zwykłych swoich wydatków, może łatwo kogoś zachęcić do skompletowania tym sposobem zaczynającej się gromadzić bibljoteczki.

Wszelki jednak projekt podobny rozbić się może o niepraktyczne wzięcie się do rzeczy, dlatego powinniśmy jeszcze dodać do tego kilka uwag, aczkolwiek nie wyczerpujących przedmiotu: nie mamy bowiem tego celu, ani jesteśmy w tej pretensji.

Takiej czytelni szłoby przedwszystkiem o wielką liczbę abonentów; sprowadzałaby ją jedynie zupełna przystępność warunków. W czytelni bezpłatnej urządzonej tu niegdyś w Warszawie trzeba było płacić rubla miesięcznie, a po upływie, jeżeli dobrze pamiętamy, sześciu miesięcy wydawać z niej obiecywano książek za rs. 6. Nam się zdaje właściwem i słusznem książki na własność wydawać zaraz po złożeniu opłaty, a czas abonamentu liczyć potem. Cena 1 rs. przytem za wysoka nam się wydaje, zbyt ściśle wymaganie vadium niekonieczne, kiedy się pokazuje, że mogą istnieć czytelnie, poprzestające tylko na moralnem poręczeniu ze strony abonującego, i wcale nieźle na tem wychodzą.

Ten projekt praktyczny jak się zdaje i korzystny dla księgarzy, dotyczy jednak formy, a nie reformuje treści. Tu reforma trudniejsza zresztą, bo dopóki czytelni będzie wiele, dopóki one poprzestawać będą musiały na szczupłem kółku swoich abonentów, dopóki pozostaną w rękach spekulacji, dopóty wyciąganie dochodu z utrzymywanej czytelni będzie pierwszym, powiększenie jej zaś i dokompletowanie ostatnim celem właściciela.

Gdyby pomiędzy właścicielami czytelni znalazł się ktoś, lepiej od innych rozumiejący swój interes, gdyby włożył pewien kapitał w to przedsiewzięcie i wystąpił z czytelnią obfitą, stanowiącą w pewnym rodzaju jedną z bogatszych bibljotek, jak na nasze miasto; gdyby nietylko karm dla wyobraźni *Pustelników z czarnego grobowca* pożądającej, ale i dla umysłów żądnych nauki znaleźć się mógł w niej przedmiot w obfitym doborze, gdyby powtarzamy z taką czytelnią wystąpił człowiek sumienny, który naprzykład połowę dochodu poświęcałby na dokupno książek i umiejętnie kierował ich doborem, i dla którego ilość uczestników byłaby nietylko gwarancją zrobienia majątku, ale bodźcem do tym gorliwszego ich obsłużenia, należałoby się publiczności wyłącznie a przynajmniej głównie zwrócić do takiej czytelni. Obfite środki dane jednemu, zbogaciłyby miasto nasze w krótkim czasie bibljoteką, za którą nie potrzeba byłoby się się rumienić.

Czy mamy dodawać że ten odrodziciel czytelni warszawskich nie zjawi się między księgarzami? że celem tego artykułu było dowieść, iż można jeszcze w Warszawie wyłożyć kilkadziesiąt tysięcy na założenie czytelni na sposób zagraniczny, i że te pieniądze pewniej i większy stosunkowo dochód przyniosą niż wiele olbrzymich przedsiewzięć?

Kto ma pieniądze niech się namyśli, a gdy uwierzy niech czyni; właściciele zaś czytelni warszawskich niech się uspokoją,—na ten raz kolejno przebiegać i krytykować ich nie będziemy.

Wł. Sabowski.

Rząd Gubernjalny Warszawski.

Ponieważ trzykrotnie ogłoszone w pismach publicznych licytacje na trzyletnie dostawy drzewa opałowego, świec i oleju dla wojsk gubernji Warszawskiej nie doszły do skutku, Rząd Gubernjalny w wykonaniu reskryptu w Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dnia 23 lipca 5 czerwca Nr. $^{21819}/_{11154}$ podaje do powszechnej wiadomości, że w biórze Rządu Gubernjalnego w terminach poniżej oznaczonych następnie odbywać się będą licytacje in minus przez opieczętowane deklaracje, a potem głośne licytowanie:

1. W d. 15 (27) lipca r. b. o godzinie 12ej z południa na dostawę w latach $18^{61}/_{63}$ świec i oleju dla wojsk garnizon m. Warszawy składających, od cen funt świec łojowych wagi Rossyjskiej kop. sr. 18 za funt oleju takiejże wagi kop. sr. $12^1/_2$.

2. W. d. 18 (30) lipca r. b. o godzinie 12 z południa na trzyletnią w latach $18^{61}/_{63}$ dostawę drzewa opałowego, świec i oleju dla wojsk w oddziale I gubernji Warszawskiej konsystujących składającym się z powiatów: Warszawskiego (za dołączeniem m. Warszawy) Stanisławowskiego, Łowickiego, Gostyńskiego, Rawskiego od cen in minus następnych: za sążeń drzewa półkubicznych miary polskiej.

a do obozu i ciasnych kwater rs. 3 kop. 55; *b* w pięciu powyższych powiatach rs. 3 kop. $8^1/_2$; za funt świec łojowych wagi rossyjskiej kopiejek $18^1/_2$; za funt oleju kop. 16.

3. W d. 19 (31) lipca r. b. z południa na takąż trzyletnią dostawę powyższych artykułów dla wojsk w oddziale II gubernji Warszawskiej konsystujących, składających się z powiatu: Łęczyckiego, Włocławskiego, Kaliskiego, Konińskiego, Piotrkowskiego, Sieradzkiego i Wieluńskiego od cen in minus, następnych:

a za półkubiczny sążeń drzawa miary polskiej do obozu i ciasnych kwater rsr. 3 k. $55^1/_2$; *b* w siedmiu powyższych powiatach rs. 3 k. 5; za funt świec łojowych wagi rossyjskiej kop. $18^1/_2$; za funt oleju oleju kop. 17.

Mający zatem chęć przystąpienia do tej licytacji każdodziennie w godzinach biurowych przejrzeć mogą warunki licytacyjne; przy deklaracjach zaś swych winni dołączyć wadjum w kwocie do każdej entrepryzy warunkami oznaczonej w gotowiźnie listach zastawnych lub obligach skarbowych, które to wadium utrzymu'ącego się przy licytacji zatrzymanem zostanie na dokompletowanie kaucji, a nie utrzymującym się natychmiast powróconem będzie.—Gubernator Cywilny Radca Tajny w z. Radca Stanu Kobyłecki.—Naczelnik Kancelarji Smozechowicz.

Dyrektor Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.—Zawiadamia niniejszem: że na mocy rozporządzenia Rady Zarządzającej Drogą Żelazną Warszawsko-Wiedeńską w celu ułatwienia podróży z Warszawy do Ojcowa, z dniem 8 b. m. i r. urządzoną zostaje sprzedaż biletów spacerowych klassy II na jazdę pociągami pospiesznemi z Warszawy do Dąbrowy, a ztamtąd omnibusami do Ojcowa i z powrotem, po zniżonej cenie, rs 11 kop. $1^1/_2$ za całą podróż w obu kierunkach.

Bilety pomienione służyć będą do powrotu w ciągu dni 5-ciu, licząc od czasu ostemplowania przy wyjeździe w Warszawie, do czasu powtórnego ostemplowania przy powrocie w Ojcowie.

Bilety nieostemplowane tak przy wyjeździe w Warszawie jak i przy powrocie w Ojcowie, ważne nie będą.

Sprzedaż rzeczonych biletów odbywać się będzie tylko w Warszawie, w Dworcu Drogi Żelaznej w kassie dla sprzedaży biletów zwyczajnych klassy I i II, ustanowionej.

Rosenbaum.

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 16 lipca 1860 r.		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	$94^3/_4$	rub. rs.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	$103^1/_2$	
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	$84^1/_4$	
„ Listy Zastawne	„ „ 90	88	talarów pruskich
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	$89^3/_8$	
Wexle.			
Na Warsza. z terminem krótkim	za rs. 90	88	
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	$97^3/_5$	
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	$617^1/_2$	
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	$78^{11}/_{12}$	
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	$149^7/_8$	
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 złr.	$77^1/_2$	

Wiedeń.		zł. reńs:	
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	126	25
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	191	40

Paryż.		dają:		
3% Renta	za 100 fr.	69	15	fran.
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr.	717		

Dep. telegr. Zyto w Berlinie na dostawę w miejscu 50 tal., na wiosenną dostawę $48^1/_2$ za winspel.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z d. 17 lipca 1860 r.			żądano		płacono	
			Rs.	kop.	Rs.	kop.
Monety.						
Pół-imperyały Rossyjskie.			—	—	5	53
Dukaty Hollenr. nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)			93	34	—	—
Bilety Skarbu królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). . za 15 rsr.			14	97	14	95
Wexle						
Berlin . . .	.100 Tal.	2 M.	101	55	101	40
„ . . .	.100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . .	.100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . .	.100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . .	300 BMk.	2 M.	153	30	—	—
Londyn . .	1 Ft. St.	3 M.	6	72	6	70
Moskwa . .	100 Rsr.	1 M.	99	—	—	—
Petersburg . .	100 Rsr.	1 M.	99	50	—	—
„ . . .	100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . .	300 Fran.	2 M.	80	70	—	—
„ . . .	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . .	150 Zł. R.	2 M.	79	20	—	—
Wrocław . .	100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. $15^5/_9$ od Listów Zastawnych kop. $3^2/_3$

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 5 (17) lipca 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*